

Przy lwach wyrobione muskuły

Józef Fiedor z pochodzenia jest góralem. Urodził się we wsi Ciche Duże koło Czarnego Dunajca, położonej w linii prostej ok. 15 km od Zakopanego. Już w szkole podstawowej najlepiej rysował.

- Jak ktoś potrafi rysować - twierdzi - to znaczy, że umie rzeźbić.

Jednak do wykonania pierwszej rzeźby musiało minąć jeszcze wiele lat.

Na Pomorzu w Koszalinie poznał swoją przyszłą małżonkę. Długo młodzi nie mogli znaleźć swojego miejsca na ziemi, aż wreszcie postanowili osiąść w Załęczu Małym w gminie Pątnów, w powiecie wieluńskim, skąd pochodzili dziadkowie żony pana Józefa. On pracował jako elektryk, a w wolnym czasie malował i rzeźbił dla przyjemności. Zamiłowanie do sztuki posiadała również małżonka Janina, która pięknie haftowała i szydełkowała. Talent po rodzicach przejęła jedna z córek, która uczyła się tkactwa artystycznego w Zakopanem. W 2001 roku państwo Fiedorowie zamieszkali pod Działoszynem.

- Córki wyjechały w świat - wspomina pan Józef - więc w tym nowym mieszkaniu było nam łatwiej.

Rozpoczął pracę jako rzeźbiarz w kopalni trawertynu w pobliskim Raciszynie. Pierwszym jego dziełem wykutym w kamieniu była płaskorzeźba Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Niedługo później stworzył dwie figury lwów o wysokości przekraczającej dwa metry.

- Rzeźbiąc je musiał stać na drabince - wspomina z uśmiechem. - Nie było łatwo, ale przy tych lwach muskuły sobie wyrobiłem.

Dużym wyzwaniem było również wyrzeźbienie w kamieniu 16 rzeźb różnych zwierząt, które klient zamówił dla ozdoby pola golfowego położonego koło Gdańska.

W Raciszynie Józefa Fiedora odnalazła pani Bożena Błaszczuk z Radomska, która reprezentowała Łódzki Dom Kultury. Będąc pod wrażeniem jego prac zachęciła go do udziału w wystawach i plenerach rzeźbiarskich.

W 2004 roku pan Józef przeszedł na emeryturę i wówczas skierował się ku rzeźbieniu w drewnie lipowym i jesionowym. Jednak pojawił się problem, a mianowicie nie miał w domu warunków do pracy. Urządził mały warsztat w piwnicy, lecz z tego powodu jedna sąsiadka skutecznie uprzykrzała mu życie. Dlatego przez pewien czas pracował w komórce u księdza proboszcza Jana Skibińskiego, a od kilku lat udostępnia mu pomieszczenie właściciel tartaku.

Obecnie Józef Fiedor jest jednym z najbardziej cenionych rzeźbiarzy ludowych w województwie łódzkim. Brał udział w wielu wystawach i plenerach rzeźbiarskich. W 2017 roku zdobył II nagrodę w konkursie rzeźbiarskim zorganizowanym przez Muzeum Ziemi Wieluńskiej. Jego rzeźby zdobią wiele kościołów, skwerów, domów i ogrodów.

- Rzeźbienie trzeba kochać - mówi - bo bez tego jest przymus i nic z tego nie wyjdzie. Robiąc rzeźbę, to jakby z nią się rozmawiało.

Gości przybywających do Urzędu Gminy w Rudnikach wita jego rzeźba sołtysa. Przed kościołem Nawiedzenia Pańskiego w Pajęcznie stoi 2-metrowej wysokości rzeźba świętego Józefa oraz ławeczka z postacią Jana Pawła II. Przy Szkole Zawodowej Nr 1 w Wieluniu stoją również dwie rzeźby - nauczyciela i ucznia. Przy Szkole Podstawowej w Żytniowie stoi duża figura Józefa Piłsudskiego. Natomiast przy Szkole Podstawowej w Załęczu Małym Józef Fiedor stworzył ławeczkę z papieżem Janem Pawłem II. A przy kościele pw. Marii Magdaleny w Działoszynie istnieje wykuta w kamieniu płaskorzeźba Jana Pawła II, a także cała droga krzyżowa. Natomiast przy wejściu do plebanii stoi drewniana postać Jezusa Zmartwychwstałego o wysokości ponad 2 metrów.

- *Lubię duże rzeźby* - wyjaśnia artysta.

Jesienią wybiera się na rodzinne Podhale na wesele. Czeka tam na niego nie tylko zabawa, lecz również nowe wyzwanie. Przy kościele w Cichem ma stanąć ławeczka z Janem Pawłem II, podobna jak wcześniej wykonana w Pajęcznie i Załęczu Małym.

- *Już drzewo szykują dla mnie* - mówi.

Paweł Reising